

Ewangelia z niedzieli: Piękno wiernej miłości

Ewangelia z niedzieli 27 tygodnia okresu zwykłego (rok B) wraz z komentarzem. «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie». Sekretom naszego życia nie jest to, że jesteśmy doskonali, mocni, mili, bez wad. Sekretom życia jest bycie kochanymi w naszej słabości i kruchości oraz kochanie bliźnich w ich słabości i kruchości. Oznacza to móc powiedzieć: jestem wierny osobie, którą kocham.

Ewangelia (Mk 10, 2-16)

Faryzeusze przystąpili do Jezusa, a chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę.

Odpowiadając, zapytał ich: «Co wam przykazał Mojżesz?»

Oni rzekli: «Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić».

Wówczas Jezus rzekł do nich: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela».

W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddala

swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo».

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego.

A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego».

I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

Komentarz

W tej Ewangelii, Jezus Chrystus wykorzystuje podchwytliwe pytanie faryzeusza, aby mówić o najgłębszym statusie każdej relacji: miłości, która się oddaje, która daje życie.

Pytają Go, czy mąż może oddalić swoją żonę, tak jak jest to powiedziane w Piśmie Świętym. Jezus Chrystus ukaże im inną drogę, inną logikę. Bożą drogę i logikę.

Punktem wyjścia jest pytanie na temat tego czy wolno mężowi oddalić swoją żonę. Wolno czy nie wolno? Ale to pytanie, w odniesieniu do miłości jest pytaniem stanowczo niewystarczającym. Logika, czy coś wolno zrobić, czy nie, logika praw i obowiązków, logika granic działania jednej i drugiej strony, logika, w ostateczności, osobistego wywyższenia. I ta logika napełnia serce smutkiem, czyni je zatwardziałym. Możemy podjąć setki

działań, które wolno, a jednak nie będzie w nich ani odrobiny miłości.

Boża logika jest inna. Znajduje się ponad ludzką logiką faryzeuszy. Ponieważ miłość idzie dalej niż to co jest wymagane czy dozwolone.

Żadna osoba, która się zakochuje nie mówi innej: „wobec ciebie będę potrafił spełnić wymagane minimum i unikać tego, czego nie wolno”. Taka miłość umiera. Ponieważ miłość wymaga spotkania, podzielenia się tym, co najgłębsze, przyjęcia słabości i kruchości drugiej osoby, przebaczenia, odkrycia piękna ukochanej osoby, bycia płodnymi, wspólnych marzeń...

Kiedy ktoś pozostaje na poziomie logiki tego co wolno i tego czego niewolno, kiedy zamykamy się na nowość, zamykamy się na miłość. Nie istnieje już relacja miłości, ale relacja wspólnych interesów.

Jezus Chrystus proponuje nową perspektywę: mówi nam o początkach stworzenia, o Bożym planie. Istnieje pewien projekt dotyczący życia i piękna naszej egzystencji.

Jeśli ktoś żyje życiem, relacją z Bogiem i z innymi osobami, ograniczając je do tego co wolno, a czego nie wolno, żyje w sposób zimny i wyrachowany. Jeśli jednak żyje wiedząc, że Bóg patrzy na niego pełen zachwytu, zda sobie sprawę, że Bóg stanowi część jego własnej historii, że pragnie żyć życiem każdej osoby kochając ją.

Jeśli ktoś wie, że Bóg patrzy na niego pełen zachwytu, zda sobie sprawę, że słabości drugiej osoby (męża, żony, dzieci, braci, przyjaciół, ...) stanowią część własnej przygody, aby nauczyć się sztuki miłości, sztuki upodabniania się do Jezusa.

Kiedy należy kochać bliźniego? Tylko wtedy, kiedy jest doskonały, bez wad, miły, punktualny, użyteczny; czy też wtedy, kiedy jest słaby, kruchy, biedny i myli się?

Wszyscy jesteśmy powołani do relacji wierności, relacji w których będziemy mieć zawsze miliony wymówek, aby oddalić bliźniego (męża, żonę, dzieci, braci, członków rodziny, przyjaciół, kolegów...).

Ale jeśli bliźni ma prawo do miłości tylko wtedy, kiedy na to zasługuje, wówczas taka osoba nie potrafi kochać, ma serce z kamienia, zatwardziałe. W tym sercu nie ma wspaniałego obrazu Boga. Jest on zaciemniony, ukryty.

I aby to zrozumieć należy nauczyć się sztuki małości i słabości, sztuki bycia jak dzieci. Druga część Ewangelii nie znajduje się tu przypadkowo.

Kochać naprawdę, wymaga życia jak dzieci, jak osoby, który zawsze mogą się czegoś nauczyć. Wyciągnąć naukę z trudności, cierpień, rozczarowań.

Jeśli patrzymy na bliźniego w odniesieniu do naszego własnego rozwoju, w odniesieniu do tego co powinien, do tego co jest użyteczne, nigdy nie dorośnie do naszych oczekiwań. I przeciwnie, jeśli ktoś dostrzega to miłosne spojrzenie Boga wobec siebie i wobec innych, będzie chciał czerpać z tego spojrzenia każdego dnia, jak dziecko, które czerpie z pełnego miłości spojrzenia rodziców.

Sekretem naszego życia nie jest to, że jesteśmy doskonali, mocni, mili, bez wad. Sekretem życia jest bycie kochanymi w naszej słabości i kruchości oraz kochanie bliźnich w ich słabości i kruchości. Oznacza to móc powiedzieć: jestem wierny osobie, którą kocham.

I Jezus Chrystus zawsze przychodzi z pomocą naszej słabości. Nie ma żadnej relacji, która nie byłaby powołana do doświadczenia męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa: zdolności do oddania siebie, aby pozyskać bliźniego, aby dać mu życie, aby oddać się bliźniemu w każdej sytuacji. Nasza wielkość rozpoczyna się kiedy, w Jezusie Chrystusie, oddajemy siebie z miłości, kiedy mamy odwagę wejść w Jego logikę wieczności, daru, oddania.

Luis Cruz / Zdjęcie: Pablo Heimplatz - Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/niedziela-27zwyklyb/>
(04-04-2026)